CZĘŚĆ XXXV — № 27. ROK 18 — (1847).

# TYGODNIK
## PETERSBURSKI.
### GAZETA URZĘDOWA
### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, $14\frac{1}{2}$ r. *Półroczna*, $7\frac{1}{4}$ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* $6\frac{1}{2}$ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{18}{30}$ KWIETNIA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, $\frac{17}{29}$ *Kwietnia*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski Komendant Alexandrapolski liczący się w Armii Jenerał-major *Witkowski*, otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 26 Marca, Sprawujący obowiązki Towarzysza Prezesa Izby Petersburskiej Sądu Kryminalnego Radzca Honorowy *Zybin*, mianowany Kamer-junkrem Dworu.

### KRÓLESTWO POLSKIE.

*Warszawa, 20 Kwietnia.*

Wczoraj, wkrótce po południu, J. C. Wysokość W. Xiążę Michał Pawłowicz, Brat naszego Najjaśniejszego Cesarza i Króla, raczył przybyć z Petersburga do Warszawy. Mieszka w pałacu Belwederskim.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajewicz raczył w dniu zaonegdajszym zaszczycić obecnością swą widowisko w Teatrze Wielkim. W dniu onegdajszym, Dostojny Podróżny opuścił Warszawę, udając się koleją żelazną w dalszą drogę za granicę.

— Dnia onegdajszego, urzędnicy władz wszelkich zebrani na pokojach zamkowych, mieli zaszczyt powitać JO. Xięcia Warszawskiego, JenerałFeldmarszałka Namiestnika Królestwa, po powrocie J. X. Mości do Warszawy.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin, 21 Kwietnia.* (Dokończenie mowy Królewskiej): «Niedostatek, który całą Europę nawiedził wcisnął się i do nas, jakkolwiek mniej był ciężkim jak w innych krajach. Znalazł nas jednak przygotowanych na przyjęcie go i mogę dać świadectwo zaszczyt przynoszące mojemu rządowi, iż uczciwie zrobił wszystko co do niego należało, by ulżyć ciężaru o ile możności; nie braknie też na środkach, by mu się oprzeć dalej, jeżeli Bóg nie wybawi nas od złego żniwa.

Umorzenie długu krajowego ciągle naprzód postępuje. Podatki zostały zmniejszone, a finanse uporządkowane pozwalają mi dziś ofiarować jako dar prowincjom 2 milj. talarów dla kas posiłkowych. Administracja i wymiar sprawiedliwości u nas tak jasne jak w niewielu krajach, w sądach procedura ustna i jawność ma miejsce. Drogi, kanały, ulepszenia gruntowe wszelkiego rodzaju, w stosunku dawniej nieznanym, nauki i sztuki w nieznanym dotąd rozwoju, pomyślność materyalna narodowa, powiększający się handel, przemysł, rzemiosła, jakkolwiek na nieszczęście nie dość zasłonione od zmienności rzeczy europejskich, jednak stosunkowo zadowalniające. Prasa tak wolna jak tylko postanowienia Związku pozwolić mogą. Wolność wyznania, wypływ naszej dawnej swobodnej wiary i sumienia, świeżo ożywiona, a moje wojsko i landwer, sprawiedliwą naszą dumę i silną tarczę, możemy nazwać nieporównanemi.

Z naszemi sąsiadami i Mocarstwy z tej i z tamtej strony Oceanu zostajemy w najzupełniejszej zgodzie, a z naszemi sprzymierzeńcami, z któremi połączeni kiedyś, Niemcy wyswobodziliśmy, i od których zgody z nami tak błogosławionej zależy utrzymanie trzydziesto-dwu-letniego pokoju wielkiej części Europy, połączeni jesteśmy silniej niż kiedy.

Mógłbym wiele jeszcze dodać, coby mogło z wdzięcznością ukorzyć nas przed Bogiem, ale dość na tém. To bowiem wystarcza do utwierdzenia wdzięczności i zadowolenia, które, jakkolwiek znajdą się jeszcze prawe życzenia,

po rzetelnem porównaniu, jest przecież zupełnie naturalném. Przedewszystkiém powinna prasa wszędzie rozszerzać wdzięczność i zadowolenie, albowiem, ja mogę to powiedzieć, że właśnie prasa winna mi wdzięczność największą. Szlachetni panowie i wierne stany! Wzywam was, iżbyście z ręką na sercu ocenili tę wdzięczność. Uznając to uczciwe dążenie by podnieść prasę przez natchnienie jej szlachetniejszemi uczuciami, nie masz jednak wątpliwości, że w jej pewnej części panuje tajemny duch złego, duch zaburzenia i bezczelnego fałszu, który hańbę czyni wierności germańskiej i honorowi pruskiemu.* Wiem, że czysty rozsądek ludu oparł się, ale niech to nas w błąd nie wiedzie o złych owocach złego drzewa, które objawiają się nam pod postacią niechęci, nienawiści i smutnych postrachów ze strony liberalizmu i dają nam właśnie jeszcze gorsze dowody otwartego nieposłuszeństwa, tajnych spisków, wyrzeczenia się wszystkiego, co uczciwemu człowiekowi jest świętem, poduszczanego królobójstwa. Nawet w krajowym naszym kościele zjawiają się te owoce, podwójną śmierć obojętności lub fanatyzmu siejące. Ale sprawy kościelne do Stanów nie należą. W obu wyznaniach mają one swoje prawne organa. Jednego uczucia nie podobna mi dziś zamilczyć, pamiętając o niegodziwym zamiarze pozbawienia ludu mego jego najdroższego klejnotu: Wyznania jego wiary. To wyznanie zaś tak brzmi: (Tu J. K. M. powstał i wyrzekł to wyznanie stojący z podniesioną prawicą). Ja i moja rodzina chcemy służyć Panu.

Odwracam zasmucony wzrok od zbłąkania niektórych, na całość mego ludu. Tam to oczyszcza się on we łzach radości, tam, panowie moi, znajduję pociechę we wszystkich ciężkich probach mego rządu. Mój lud jest zawsze jeszcze starym chrześciańskim ludem, uczciwym, wiernym, walecznym ludem, który bił się pod chorągwiami ojców moich, a którego czcigodne przymioty wzrosły razem z wielkością i sławą ojczyzny, która się niegdyś, jak żadna inna kiedykolwiek, w dniach żałoby połączyła z swym dobrym Królem i tam go na barkach od zwycięztwa niosła; lud, panowie moi, często kuszony sztukami uwodzenia, ale zawsze strzegący się od nich. I z najgwałtowniejszych podobnych pokus wyjdzie on czystym. Albowiem zbrodnicza igraszka z chrześcianizmem, nadużycie religii, jako środka zburzenia, coraz więcej uznawaném jest za świętokradztwo i znika. I moje nieporuszone zaufanie w wierność ludu, jako w jedyny środek ugaszenia pożaru, dotąd było zawsze sowicie wynagradzaném, od młodszych i od starszych synów naszej ojczyzny pruskiej, nawet tam, gdzie mówią innym jak tutaj językiem.

Dla tego, usłyszcie to szlach. panowie i wierne stany, by przez was cały kraj mógł się dowiedzieć o tém: od wszystkich nieuczciwych pocisków, na które ja i mój rząd byliśmy wystawionemi od lat siedmiu, apeluję do mego ludu; od wszystkich przykrych doświadczeń, przez jakie jeszcze przechodzić będę musiał, zawczasu apeluję do mego ludu. Mój lud zna me serce, moją wiarę i przywiązanie doń i w przywiązaniu i wierze ze mną jest: mój lud nie chce współrządzenia reprezentantów, osłabienia i podziału władzy najwyższej, nastawania na władzę królów swoich, którzy dali mu jego historję, swobody, jego byt dobry i którzy dziś sami tylko działać będą dla utrzymania rzeczy zyskanych i bronić ich jeżeli Bóg będzie tak łaskawie strzegł jak dotąd; wiedzcie panowie jednak, że myśli mego ludu nie czytam w tryumfalnych łukach i w okrzykach uroczystości, nie w pochwałach lub naganie prasy, nie w niebezpiecznych a niekiedy zbrodniczych żądaniach niektórych adresów, jakie dochodzą do tronu i stanów lub gdziekolwiek; ale widziałem je tylko w wzruszającej wdzięczności ludzi za ledwo rozpoczęte, ledwo obiecane dobrodziejstwa tu, gdzie tak rozległe obszary stały pod wodą, tam gdzie lud głód cierpiał, a w ich radości, w ich łzawych oczach, czytałem ją przed trzema laty przy cudownem ocaleniu mego i Królowej życia. Tam to jest prawda, i w moich słowach jest także prawda, gdy mówię: wyborny to lud; czuję całe szczęście, że stoję na czele tego ludu. I wasze serca zrozumieją mnie i zgodzą się ze mną; kiedy do was rzeknę: w tej wielkiej godzinie pokażcie się godnemi tego ludu.

Wysocy szlachetni xiążęta, hrabiowie i panowie! Pojmiecie mój zamiar w stanowisku, jakie wam prawo moje dało na ogólném zebraniu i pojmiecie, że to stanowisko godném i odpowiedniem jest pojęciom o wysokiej szlachcie niemieckiej i korzystnem dla dobra ogólnego. Wierzę wam, że w tej chwili, w tym dniu, żywo czujecie, co znaczy i czego wymaga przodkowanie w narodzie i pochwalicie me zaufanie.

Wy panowie stanu rycerskiego, miast i gmin wiejskich, przejęci jesteście, mam to silne przekonanie, tą prawdą, iż w tej chwili i na ten czas, trzymacie pierwszeństwo w stanach waszych i że dla tego jesteście stróżami ich dawnej sławy. Spojrzyjcie na ten tron. Wasi i moi ojcowie, wielu z was i z xiążąt mego domu i ja sam, walczyliśmy za utrzymanie go, ocalenie, honor i życie naszej ojczyzny. Bóg był z nami. Dziś chodzi o nową walkę, o to samo drogie mienie, o walkę w pokoju, ale ta ani na włos nie jest mniej ważną jak walka w otwartem polu. I Bóg będzie z nami, bo tu idzie o walkę przeciw złym poduszczeniom czasu. Przez waszą jednomyślność ze mną i wasze czynne wyznanie, iż chcecie mi pomódz, by grunt prawa, prawdziwą rolę Królów, coraz bardziej umocnić i obrócić to zebranie na waszą cześć a ku szczęściu ludu, wielka wygrana odniesioną będzie przeciw tym niegodnym, nieprawym i Niemcy zakłócającym dążeniom.

Moi Panowie stanu rycerskiego, bądźcie dziś, tak jak kiedyś, pierwszemi do postępowania za sztandarem Hohenzollernów, który w tym kraju od blisko pięciu wieków stoi na czele czci wszelakiej. A wy, moi panowie z miast, złożcie przed całym światem świadectwo żyjące, iż umysłowość, której największą massę wy macie honor przedstawiać, u nas jest prawdziwą, to jest religią i moralnością uszlachet-

nioną, miłością kraju i Króla kierowaną. A wy, wierni reprezentanci gmin, wy i wasz stan nigdy nie byliście ostatniemi, gdy trzeba być z Bogiem za Króla i ojczyznę, czy w wojnie czy w pokoju. Słuchajcie głosu waszego Króla, który woła na was: «Teraz znowu pora.»

W mojej Monarchii żaden z trzech stanów nie stoi wyżej nad inne lub niżej. Wszystkie stoją równe prawami, równe czcią obok siebie, każdy jednak w swej sferze, każdy w swym szyku. To jest rozsądna i możliwa równość, to jest wolność.

Szlachetni Panowie i wierne Stany!

Jeszcze słowo o kwestji żywotnej, tak muszę powiedzieć, o kwestji żywotnej między tronem i stanami. S. p. Król po dokładnej rozwadze wywołał życie stanowe w historyczno-niemieckiej myśli, a ja dalej prowadziłem to dzieło w tym samym duchu. Przejmijcie się, zaklinam was, myślą tej odwiecznej ustawy. Wy, panowie moi, jesteście stanami niemieckiemi w starém znaczeniu tego wyrazu t. j. przedewszystkiém i istotnie przedstawicielami i obrońcami własnych praw, praw Stanów, których zaufanie największą część tego zgromadzenia tutaj przysłało. Oprócz tego macie prawa które wam korona przyznała. Macie koronie udzielać sumiennej rady, jakiej ta od was zażąda. Nakoniec wolno wam zbierać prośby i skargi w sferze waszego działania i widzenia, ale po dokładnym rozbiorze koronie je przedstawiać.

Oto prawa, oto obowiązki niemieckich Stanów, oto ich wielkie powołanie. Ale nie jest ich powołaniem: przedstawiać opinie, i nadawać znaczenie opinijom pożyczonym z teoryi i przemijającego Ducha czasu. Jest to zupełnie antiniemieckie (undeutsch) a przytém zupełnie niepraktyczne dla dobra ogólnego; albowiem prowadzi do nieskończonych zawikłań z koroną, która władać może i powinna według praw Boga i kraju i według własnej swobodnej woli, nie zaś według woli większości, jeżeli Prusy nie mają się rychło stać czczém słowem w Europie. Pojmując jasno moje położenie i wasze powołanie i silne mając postanowienie pozostania wiernym temu pojęciu we wszystkich okolicznościach, wstąpiłem pomiędzy was i przemówiłem z całą swobodą Królewską. Z tąż samą otwartością, i jako dowód mego najsilniejszego w was zaufania, szlachetni panowie, wierne Stany, daję wam tutaj me Królewskie słowo, iż nie byłbym was tutaj zwołał, gdybym choć na chwilę mógł przypuścić, iż powołanie wasze inaczej tłumaczyć będziecie, lub że objawi się w was chęć do odgrywania roli tak zwanych reprezentantów ludu. W takim razie nie byłbym tego zrobił, wówczas bowiem, wedle mego najgłębszego przekonania, tron i państwo zostałyby zagrożonemi; uważam zaś za pierwszy mój obowiązek we wszystkich okolicznościach zachować tron mój i państwo tak jak są. Pamiętam na słowa jednego z mych Królewskich przyjaciół: «Ufność rodzi ufność.» Taka jest dziś moja piękna nadzieja. Że moje zaufanie do was jest wielkiém, dowiodłem tego memi słowy, stwierdziłem czynem zwołania was. I od was panowie spodziewam się dowodów zaufania i odpowiedzi w czynie na mowę moją. — Zwołałem was, Bóg mi świadkiem, jako wasz najprawdziwszy, najlepszy, najwierniejszy przyjaciel: jestem przekonany, że pomiędzy stami tu przedemną, niema ani jednego, któryby nie był gotów w tym czasie oświadczyć się moim przyjacielem. Wielu z was obecnemi było w Królewcu 10 Września 1840 i jeszcze dotąd słyszę podobny do grzmotu ton waszej przysięgi, który tak radośnie duszę mi przeniknął. Wielu z was wołało głośném *tak*, którego brzmienie w mém sercu nigdy nie umilknie gdy przy składaniu hołdu z mego dziedzicznego niemieckiego kraju wezwałem obecnych: «By mi sercem, głową, słowem i czynem, w wierze i miłości pomagali i mnie wspierali do utrzymania Prus jak są, jak pozostać winny, jeżeli zaginąć nie mają, i w rozmyślnym ale młodzieńczym postępie mnie nie opuszczali ani nie opóźniali, ale trzymali ze mną w dobrej i złej chwili.» Teraz wypełnijcie słowo wasze. Spełnijcie waszą drogą mi przysięgę.

Możecie już dokonać tego w najważniejszych obowiązkach waszego powołania, wybierając prawych przyjaciół tronu i dobrej sprawy do komitetów, ludzi którzy pojęli że w tych czasach pierwszym obowiązkiem Stanów jest ożywiać i podnosić własnym przykładem każde dobre usposobienie, każdą wierność dla kraju, za to wszelkiego rodzaju niewiarę gnębić, zniechęcać: ludzi, moi panowie, którzy wolni od wszelkiego niewolniczego poddaństwa, przedewszystkiem są wrogami haniebnego jarzma, jakie na karki ich wtłoczyć chce opinja fałszywie skierowana, poniewierająca przez jego nadużycie, słowo Wolności. Ten akt wyborczy jest bardzo stanowczym, bardzo ważnym aktem. Rozważcie to w sercach waszych i wybierzcie sumiennie.

Pamiętajcie także, iż minął czas niepewności o ułożeniu stanowej organizacii. Wiele rzeczy, które łagodność tą niewiadomością wytłomaczyć mogła, dziś już nie znajdą tego wytłomaczenia. Dzień 3 Lutego b. r. prawdziwym synom ojczyzny, podobnie jak 3 Lutego w 1813 r., otworzył drogę którą postępować mają. Ale toż samo niewypowiedziane szczęście, z którego korzystał mój sławą uwieńczony ojciec, jest także moim udziałem: dziś w tej chwili, mówię tak jak on do pruskich, do niemieckich serc.

Dalej więc, W. Xiążęta hrabiowie i panowie, i W. Stany rycerstwa miast i gmin wiejskich, zabierzcie się z Bogiem do pracy. Potraficie (tego jestem pewny w mej nadziei) przez ten cały czas naszego pobytu razem, gdy cała Europa na was patrzy, okazać się jak prawdziwi Prusacy i na przyszłość we wszystkich stopniach naszej stanowej reprezentacii, prawdziwemi prusakami się objawicie: wówczas wierzcie mi, nie zabraknie wam na koniecznem błogosławieństwie Boga, na którem tylko wszystko polega, z waszej jednomyślności rozległą rzeką rozleje się ono na to i przyszłe pokolenie i spodziewam się na drogą nam niemiecką ojczyznę, rzeką, nad którą dobrze i bezpiecznie zamieszkać będzie, jak nad dobrze strzeżonemi i rozlewającemi błogosła-

*

wieństwo wielkiemi wodami tej ziemi. A teraz raz jeszcze z głębi serca pozdrawiam was.»

Następnie Król Jmć powołał do podnoża Tronu Marszałków Sejmowych: Xięcia de Solms i Podpułkownika von Rochow i przemówił do nich następnie:

«Xiążę de Solms-Hohen-Solms-Lich!

«Zaspokoiliście moje żądanie przyjęciem ważnego obowiązku Marszałka Wysokiej szlachty i przeto Marszałka połączonego Sejmu. Wynurzam wam za to w obec zgromadzenia ogólnego wdzięczność moję. Odbierzcie z rąk moich oznaki waszej godności. Niech Bóg błogosławi wasze usiłowania.»

«Panie Rudolfie von Rochow! Odpowiedzieliście Memu wezwaniu kiedym was powołał do przyjęcia obowiązków Marszałka trzech stanów, naowczas cierpiący, jedynie przez patryotyzm, miłość ku Mnie i ku Ojczyznie, usłuchaliście Mego głosu. Dziękuję wam za to z całego serca. Odbierzcie z rąk Moich oznaki waszej godności i niech błogosławieństwo Boskie uwieńczy wasze usiłowania.»

Po tém przemówieniu Minister Spraw Wewnętrznych, z rozkazu Króla obwieścił, że Sejm został otwarty, po czém Marszałek połączonego Sejmu podszedłszy ku Tronowi przemówił jak następuje:

«Najmiłościwszy Królu i Panie.

«Niemasz między nami nikogo, ktoby nie był głęboko wzruszonym wielkością słowa Królewskiego, któreś, N. Panie dał nam usłyszeć, i powagą obecnej chwili. W. K. Mość, dokonawszy wielkiego prawodawczego dzieła, zgromadziłeś dokoła Swej osoby wierne swe Stany. W. K. Mość zaprawdę pewnym być możesz wdzięczności swego wiernego ludu. My wszyscy zebrani tu przedstawiciele wszystkich klass narodu, pragniemy dowieść czynem wdzięczności narodowej, pragniemy dopełnić z wiernością, mocą i dzielnością wszystkiego, czego W. K. Mość masz prawo po nas oczekiwać, chcemy w tej zaraz chwili wynurzyć życzenia nasze najszczersze słowami: Niech Bóg błogosławi Króla, Niech Bóg zachowa Króla, Niech żyje Król!

Całe zgromadzenie wzięło udział w tym okrzyku dając słyszeć potrójny *vivat!* po czém Król Jmć oddalił się.

---

### Posiedzenie Stanów 15 Kwietnia.

Odczytany został ułożony przez Kommisyą do tego wybraną, projekt adresu do Króla; przytaczamy tu miejsce tego aktu, które dało powod do pierwszych rozpraw w Sejmie, i które brzmi tak:

«Dekretem 17 Stycznia 1820 r. włożony jest na Zarząd najwyższy długu krajowego obowiązek, składania corocznie rachunków zgromadzeniu Stanów i tym sposobem zapewniony temu zgromadzeniu istotny warunek działalności, to jest zbierania się peryodycznego. Tenże sam Dekret czyni zależnemi od rękojmi Zgromadzenia Stanów nie tylko pożyczki zabezpieczone massą Dóbr Państwa, lub zaciągnione w czasie pokoju — ale nadto każdą nową pożyczką, którą Państwo będzie w potrzebie zaciągnąć na cel bezpieczeństwa kraju lub publicznej użyteczności. Owoż zaręczenie długu publicznego rozumie w sobie dokładną znajomość finansowego położenia kraju i majątku Państwa, i wypada ztąd, że udział Stanów we wszystkich urządzeniach dotyczących tych Dóbr, lubo nie jest wspomniany w Postanowieniu 17 Stycznia 1820 roku, składa część praw tych Stanów. Nadto prawo 5 Czerwca 1823 roku wyrzekło, że dopokąd nie będzie Zgromadzenia ogólnego Stanów, projekta Praw będą wnoszone na Stany prowincyonalne—gdy zapowiednie tego postawienia znajdują się dziś ziszczonemi przez utworzenie Połączonego Sejmu — uczestnictwo tegoż w stanowieniu praw ogólnych, tyczących się prawa osób i własności, oraz nakładania podatków, stało się koniecznem i nie zdoła być zastąpioném przez uczestnictwo Sejmów prowincyonalnych i komitetów.

«N. Panie! szanując, jako wierni poddani, słowa naszego Monarchy, jakkolwiek te nas boleśnie dotknęły, i powściągając się, przez toż uszanowanie, od ich roztrząsania, odwołamy się tylko do oświadczenia W. K. Mości, że Postanowienie 17 Stycznia 1820, w swej części niewykonanej, nadało Stanom prawa i obowiązki, które nie mogą być używane i wypełnione ani przez zgromadzenia prowincyonalne, ani przez komitety. My również nie możemy przypuścić, iżby Sejm Połączony mógł, w czynnościach które do niego należą, być reprezentowanym przez inne korporacye i żeby przy zawarciu pożyczek rękojmia Połączonego Sejmu mogła być zastąpioną przez też korporacye.

«Posłuszni wezwaniu W. K. M. i w chwili wejścia w używanie naszych prerogatyw, sumienie nakazuje nam złożyć z uniżonością u podnoża Tronu to oświadczenie, w celu zastrzeżenia praw Stanów, i t. d.»

*Komisarz Królewski* (Minister Stanu von Bodelschwingh) oświadcza się przeciw temu § adresu i odpowiada następnie co do głównych wątpliwości. Prawo z r. 1820 nie mówi o przyzwoleniu przyszłych zgromadzeń na pożyczki, tylko o naradzaniu się z niém (zuziehung) i rękojmi. Dziś Król rozstrzygnął ten punkt, wymówiwszy słowo *przyzwolenie*. Ale wyjątki od tego są konieczne. W czasie wojny niepodobna zwoływać 400 albo 600 osób, toż o przygotowaniach wojennych, wymagających tajemnicy. Należało więc obmyślić środek pogodzenia dobra kraju z przepisami prawa i środek ten znaleziony został w działaniu Komitetów, wziętych z łona zgromadzenia. Tym Komitetom Król nadał władzę mniejszą niż Zgromadzeniu, bo ograniczył ich czynność do jednego przedmiotu i przeto Zgromadzenie nie ma prawa się skarżyć, gdy tylko część praw jego udzieloną została, pomnąc, że Król był mocen udzielić je w całości. Tém samém rozwiązuje się i zagadnienie *peryodyczności*, przez istnienie ciała centralnego, które będzie zwoływane w zakresach stałych, dla roztrząsania na mocy prawa z r. 1820 rachunków zarządu długu publicznego. Jeżeliby mimo to objaśnienie Sejm nalegał na złożenie po-

wyższego oświadczenia Królowi, Minister sądzi, że właściwą na to byłaby forma prośby, niezaś adresu.

*P. von Beckerath*, deputowany z Crefeld, obstaje za adresem, odpowiadając Ministrowi, że prawo prośby czyli petycyi istniało i w dawnym porządku rzeczy.

*Xiąże Lichnowski*, mówi przeciw formie adresu, powstaje przeciw wymówce uczynionej Królowi że słowa jego były boleśnie dotkliwe i zaklina zgromadzenie, iżby w samych początkach sejmowania nie nadwerężało wzajemnej ufności między Tronem i Sejmem i mówiąc do Króla z zupełną otwartością, starało się zachować formy największej przyzwoitości.

*Hrabia von Arnim*, Minister Stanu i Członek wysokiej szlachty protestuje się przeciw *zastrzeżeniom* o których adres wspomina. Co do peryodyczności zgromadzeń, której się adres dopomina na tej zasadzie, iż rachunki corocznie mają być składane, wyraża się tak: «Dajmy na to że otrzymacie o co prosicie, ale cóż uczynicie gdy całe działanie Sejmu ograniczone zostanie do tego jednego przedmiotu?» Zresztą Minister czyni uwagę że prośba Sejmu byłaby nie na miejscu w adresie, bo by miała formę dopominania się o należytość, a właśnie najwięcej chodzi o zrozumienie, że Król, w tém co dziś daje, powinien być całkiem wolny. Hrabia proponuje powyższy § adresu zmienić na następny: «Śmiemy tuszyć, że W. K. M. nie wezmie za znak niewdzięczności z naszej strony, jeżeli w ciągu obrad zwrócimy wzgląd na rozporządzenia Dekretu z dnia 3 Lutego, które przez wielu z nas są uważane jako niezupełnie zgadzające się z dawnemi ustawami. Ażeby wierne Stany były prawą podporą Tronu, ażeby mogły skuteczną być Waszej K. Mości pomocą w widokach dobra i pomyślności ukochanej ojczyzny naszej, trzeba iżby ci, których przedstawiamy, nabyli przekonania, że prawa które posiadają od swych Królów, są nam również drogiemi, jak honor i siła Korony i że równie jedne jak drugie są w oczach naszych klejnotami, które powinniśmy z największą pielęgnować troskliwością. Nie wąpimy iż, jeżeliby w ciągu narad swoich Sejm stanął na przekonaniu, i jeżeliby W. K. M. podzielała takowe, że są różności do pojednania między dawnemi i nowemi prawami, nie wątpimy że W. K. M. w swej mądrości i sprawiedliwości, wybierzesz środki najwłaściwsze dla przywrócenia harmonii, kierując się według tego, czego wymaga dobro Pruss, które spoczywa na trwałości zasad Monarchicznych i na organizacyi stałej i porządnej Stanów.»

*Marszałek* oświadcza, iż jeżeli wniosek ten jest poparty, zostanie puszczony na głosy. Gdy prawie wszyscy obecni powstali z miejsc swoich na zgodę, Marszałek chce natychmiast przystąpić do głosowania, wszakże na uczynioną przez deputowanego *Hansemana* uwagę że tak stanowcza poprawa niemoże być uchwalona przez powstanie z miejsc, Marszałek odkłada głosowanie na poźniej.

ANGLIJA. *Londyn*, *13 Kwietnia*. Wczora Izba Niższa miała swe pierwsze po świętach posiedzenie, które zeszło prawie wyłącznie na roztrząsaniu przedmiotów dotyczących wojskowości; rozprawy były wywołane przez P. Evans który mnóstwo szczegółów zarządu naganiał. Rozprawy te do żadnego nie poprowadziły wypadku. Pod koniec Izba zamieniona w Komitet przyjęła rozmaite rozdziały wydatków na utrzymanie floty.

— Znany jenerał Crawford umarł 1 b. m. w Nizzy mając lat 71.

— Listy ze Szkocyi mówią o wypadku który powszechne wzbudza zadziwienie. Lord Namiestnik jednego z hrabstw Szkocyi i razem par Szkocyi zniknął zostawiwszy mnóstwo wexlów podpisanych przez jego syna i jego krewnych. Te osoby wyparły się podpisów. Ze zniknieniem Lorda ma związek zniknienie też znacznych summ należących do zakładów dobroczynności które zostawały w jego zarządzie.

— Ratusz Londyński (Guildhall) w nocy na ostatni Piątek omal niesłał się pastwą płomieni. Ogień wszczął się niewiadomo jakim sposobem w sklepach gdzie wielka ilość węgla i drzewa na opał jest złożona; szczęściem śpieszna pomoc zapobiegła dalszym skutkom pożaru.

— Pracują teraz nad telegrafem elektrycznym mającym połączyć porty Gasport i Portsmouth z Admiralicyą. Ten telegraf będzie gotowy w połowie Czerwca.

*Londyn*, *15 Kwietnia*. 13 b. m. w Izbie Niższej odrzucony został 77 głosami przeciw 4 wniosek jednego z członków, iżby szynkarzom piwa w hrabstwach środkowych pozwolono było trzymać swe szynkownie otwarte do północy. Wczora Izba też odrzuciła 158 głosami przeciw 19 bill o zniesieniu niektórych przepisów karnych tyczących się wyłącznie katolików, które dotąd pozostały w swej mocy z dawnego prawodawstwa angielskiego.

FRANCYA. *Paryż*, *14 Kwietnia*. Na posiedzeniu 12 b. m. Izba Deputowanych przyjęła 315 głosami przeciw 27 projekt prawa o zwrocie zaręk złożonych przez kompanije dróg żelaznych. Na témże posiedzeniu Minister Oświecenia złożył projekta prawa o szkołach początkowych i o wolności nauczania w szkołach drugiego rzędu.

Wczora Izba zajmowała się projektem prawa o Banku Francuzkim. Wiadomo że projekt ten ma na celu zmniejszenia wartości kuponów biletów bankowych. Rząd chce iżby najmniejsze były od 250 fr. Kommisya zniża je do 200 a jedna poprawa podana do projektu, do 100 franków. Na témże posiedzeniu Izba zajmowała się zreorganizowaniem miesięczném Biur swoich, konserwatorowie złożyli 8 biur na 9, oppozycya otrzymała jedno tylko.

— P. Mercier, urzędnik płatny poselstwa w Lizbonie mianowany drugim sekretarzem poselstwa w Petersburgu.

— Odebrano wiadomość o poruszeniu zaczepném Abdel-Kadera z tamtej strony słonych jezior, na południe Maskary, przeciw pokoleniom małej pustyni i przeciw Ksurom, małym miastom tamecznej oazy, w celu uprowadzenia mieszkańców na ziemie Marokańskie. Natychmiast uorganizowana

została kolumna wojsk francuzkich i wyszła w pochod dla zniweczenia działań Emira.

*Paryż, 16 Kwietnia.* Wczora Izba Deputowanych ukończyła rozprawy nad projektem o kuponach biletów bankowych i przyjęła wnioski Kommisyi zniżające cyfrę kuponów do 200 franków.

— Jenerał Concha przybył do Paryża i stawił się u Królowej Krystyny prosząc o posłuchanie. Królowa kazała go spytać w jakim charakterze przybywa: jak prywatna osoba lub jak przysłany od Rządu; że w pierwszym razie chętnie go przyjmie samego, a w ostatnim nie inaczej jak w obecności Posła Hiszpanskiego. Jenerał odpowiedział że pragnie tylko złożyć swe osobiste hołdy J. K. Mości, w skutek czego był niezwłoeznie przyjęty przez Królowę.

HISZPANIJA. *Madryt, 7 Kwietnia.* Wyrokami Królewskiemi jenerał Fernando da Nores Agarey mianowany kapitanem jeneralnym Estramadury, P. Ricardo Schelly, kapitan jeneralny Andaluzyi, na takąż posadę w Grenadzie, jenerał Pezuela do Andaluzyi.

— Sprawdziła się mianowanie jenerała Narvaez Posłem w Paryżu. P. Martinez de la Rosa odmówił poselstwa do Rzymu. P. Gonzales Bravo mianowany Członkiem Rady Królowej a Posłem w Lizbonie na jego miejscu P. Torre Aylon.

— W skutek odbytej wczora Rady Gabinetowej jenerał Manuel de la Concha wyjechał gońcem do Paryża. Rozeszła się z tego powodu pogłoska że jenerał pośpieszył na spotkanie Królowej Maryi Krystyny, która miała zamiar wrócić do Madrytu, a to w celu odwrócenia jej od tego zamiaru. W razie oporu jenerał Concha upoważniony ma być do użycia siły. Podług innych twierdzeń, powodem podróży jenerała jest porozumienie się z Rządem francuzkim nad środkami wspólnego wdania się w sprawy Portugalii, gdzie rewolucya nie przestaje się szerzyć i Rząd lada chwila może być obalony.

— Listy ogłoszone w Gazecie Powszechnej Pruskiej donoszą: «Podczas gdy Królowa znajdowała się na walce byków, PP. Mon, Martinez de la Rosa, Gonzales Bravo, Bravo Murillo, i inni przywodzcy partyi ultra-umiarkowanych, zgromadzili się w pałacu zamiejskim el Pardo u Króla, gdzie był też obecnym poseł francuzki xiążę Glucksbourg. Dowiedziano się nazajutrz, że Król miał zamiar udania się do Francyi i wydania ztamtąd Manifestu do narodu Hiszpańskiego. Lecz Ministrowie zdołali wystawić mu zgubne skutki takiego kroku. Zkąd inąd Król nalegał o oddalenie z Madrytu jenerała Serrano, który oświadczył iż gotów jest poddać się jego woli. Jakoż w tych dniach jenerał wyjedzie do Andaluzyi.

*Madryt, 9 Kwietnia.* Sprawa jenerała Serrano została ukończona. Mianowany Fiskałem na tę sprawę jenerał Requena dał zdanie, iż niema powodów do poszukiwania sądowego na obwinionym. Kapitan jeneralny Madrytu zgodził się z tém zdaniem, które też zostało zatwierdzone przez Królowę.

— Królowa odwołała rozkaz wygnania do Walencyi byłego pierwszego koniuszego hrabi Cumbras Altas i zachowała mu jego płacę 20,000 realów.

AUSTRYA. *Wiedeń.* Krótka była radość z odkrycia P. Pollak o którém donieśliśmy w przeszłym numerze. Upewniono się że chleb z wytłoczyn rzepakowych szkodliwy jest dla zdrowia i władze miejskie zbroniły wyrabiania tego chleba.

— Doktor Warburger wynalazł tynkturę roślinną, która jest niezawodným specyfikiem od febry. W szpitalach Wiedeńskich 160 chorzy w przeciągu dni kilku zostali uleczeni za pomocą tego lekarstwa.

RZYM, *5 Kwietnia.* Gazeta Augsburgska donosi, że kardynał Gizzi wziął dymissyą od urzędu Sekretarza Stanu; następca jego nie jest jeszcze wiadomy.

— P. Pertusio, lekarz szpitalu SS. Maurycego i Łazarza w Turynie umyślił zastosować eteryzacyą do przypadku, gdzie się w wysokim stopniu objawił *tetanos.* Od 13 Lutego po 4 Marca dawał oddychać parę eterową młodemu jednemu choremu i od pierwszego razu otrzymał zwolnienie muskułów skurczonych; gdy tetanos ponawiał się, P. Pertusio ponawiał swoj środek zawsze z dobrym skutkiem i nareszcie chory zupełnie wrócił do zdrowia.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *9 Kwietnia.* Na posiedzeniu Izby Niższej w dniu wczorajszym bill Rządowy o zaciągu wojskowym, mimo oporu sira H. Douglas został ostatecznie przyjęty większością 49 głosów.

PARYŻ, *17 Kwietnia.* Wyrokiem Królewskim z d. 6 b. m. ustanowiona została przy Ministerstwie prac publicznych Kommisya Dróg żelaznych. — Potwierdza się wiadomość o mianowaniu Xięcia de Broglie, Posłem w Londynie. — Rozeszła się pogłoska o spisku przeciw Rządowi odkrytym w prowincyach zachodnich i o aresztowaniu wielu legitymistów.

MADRYT, *11 Kwietnia.* Twierdzą za rzecz prawie pewną że Espartero przywrócony zostanie do wszystkich godności i zaproszony na powrot do kraju. — P. Arana, mistrz obrzędów do wprowadzania Posłów na posłuchania Królewskie, ten sam który odprowadzał Xiężnę de Montpensier do Francyi, został złożony z urzędu.

BERLIN, *21 Kwietnia.* Rozprawy nad adresem do Króla nie są jeszcze ukończone.

RZYM, *8 Kwietnia.* Monsignor Brunelli, Arcybiskup Tessalonicki, sekretarz Propagandy, wyjedzie w przyszłym tygodniu do Madrytu jako Legat nadzwyczajny Papiezki; spodziewają się że ten Prałat zdoła załatwić wszystkie dotąd trwające nieporozumienia między Stolicą Apostolską i Rządem Hiszpańskim. — Infant don Henryk przybył dziś do Rzymu z P. de Castellar i jego siostrą.

BUCHAREST, *5 Kwietnia.* W sam dzień Wielkiej Nocy wybuchnął w naszém mieście straszliwy pożar, który mimo wszelkie usiłowania ratunku, kierowanego przez samego Hospodara, zniszczył czwartą część miasta; niemało osób zginęło w płomieniach. Pałac Arcybiskupa Katolickiego Mons. Molajoni, klasztor i kościoł Franciszkanów, stały się pastwą ognia. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 17 Kwietnia 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ